

Kiedyś, gdy jeszcze byłam małą Natalką, nauczycielka kazała napisać nam wypracowanie na temat szczęścia. Czym jest dla nas? Jak je osiągnąć? Skąd się bierze? Dzieci, wtedy jeszcze chętne do współpracy, złapały za długopisy i wzięły się do pisania. Tylko ja, wpatrując się z uporem w ścianę, myślałam. Skłamać? Wymyślić? Czym jest dla ciebie szczęście, mała Nat?

Następnego dnia każdy miał przeczytać swoje wypracowanie. Oczywiście, czasy to były gdy dzieci chciały mniej więcej tego samego. Szczęściem był cukierek, czekolada od cioci, albo ?dycha? od dziadka wyniesiona z odwiedzin. Szczęściem była nowa lalka, pluszowy piesek, albo rower. Dla niektórych szczęściem były gry komputerowe, dla innych pochwała z ust rodziców. Ktoś uznał że cieszy się, gdy ma dobre oceny w szkole (ach, lizus!), na co ktoś inny uznał że woli być szczęśliwy biegając po podwórku. Z każdym kolejnym tekstem, mała Natalka denerwowała się coraz bardziej. Nauczycielka to zauważyła. Chyba właśnie dlatego poprosiła ją o wystąpienie jako ostatniej, pozwalając by napięcie zawisło w powietrzu. A Natalka wyszła na środek, rozejrzała się i zaczęła czytać.

Czym jest dla mnie szczęście? Jest celem, do którego dążę, czymś, co nabiera formy dopiero w momencie, gdy zostanie osiągnięte. Czasem jest to nowa książka, tak, ale wtedy jest to krótkie i ulotne. Dla mnie największym szczęściem jest radość drugiej osoby. Tak, taka jest najszczersza prawda. Często potrafię przedłożyć swoje dobro nad to, by ujrzeć uśmiech na czyjejś twarzy. Mogę się nie wyspać, jeśli przyjaciółka potrzebuje rozmowy, mogę też zrezygnować z zabawy, jeśli mama się źle czuje i potrzebuje pomocy przy przygotowaniu obiadu. Widok uśmiechniętej buzi, spojrzenie pełne wdzięczności, właśnie to napawa mnie dumą i olbrzymim szczęściem, nieporównywalnie większym od tego cukierka, którym chce mnie przekupić otyła ciocia.



Potrafię oddać moją ulubioną zabawkę koledze, który wydaje się jej bardziej potrzebować. Często też przytulam mamę, gdy ma problemy ze wzrokiem, albo nie może sama chodzić. Najczęściej jednak słucham, pozwalam ludziom się wygadać, wyżalić i dojść do własnych wniosków. Tego zazwyczaj potrzebują, a ja wiem, że po wszystkim będziemy się razem bawić i śmiać. Sama nie proszę o podobne przysługi moich kolegów, wiem, że jest to trudne. Wystarczy, że będą radośni, a ja w ich towarzystwie nie będę potrafiła się smucić, taka już

jestem.

Chciałabym kiedyś profesjonalnie pomagać ludziom, może jako psycholog? Teraz już jestem takim małym psychologiem amatorem, ale chyba tylko ja tak o sobie myślę. Wiem tylko, że rodzice zawsze mi powtarzają, bym zaczęła zmieniać świat od siebie, więc może jak będę pomagać, to inni też zaczną to robić? Wtedy wszyscy będą radośni i weseli, a ja razem z nimi.

Nie chcę ciastek i pieniędzy. Nie chcę bajek ani lalek. Chcę zdrowej rodziny, taty, który zawsze będzie w domu i nieśmiertelnych dziadków. Ale najważniejsze jest, żeby ta rodzina była uśmiechnięta, tak samo jak moje koleżanki i koledzy. I nauczyciele. I ludzie, których mijam na ulicy. Moim szczęściem jest szczęśliwy świat.
(*tekst sprzed 8 lat, zredagowany i poprawiony*)

I oto jestem, właśnie tutaj, w miejscu, które pozwala mi spełniać moje marzenia. Może nie zostałam psychologiem, może jedynie piszę i poprawiam teksty. Nie przeczę, że jest to niewiele, że mogłabym zdziałać o wiele więcej. Mimo wszystko staram się działać jak mogę. Dlatego pytam: czym jest dla Ciebie szczęście?

Natalia Sławińska